

# Królowa jest naga

**N**ina Andrycz w drugim tomie biograficznych zapisków robi co może, by do ewentualnego trzeciego tomu nikt już nie chciał zajrzeć. Miała życie długie i ciekawe, zarówno jeśli chodzi o karierę teatralną, jak i polityczno-obyczajową. Grała królowe na scenie i przez lata, jako żona premiera Józefa Cyrankiewicza, była też quasi-królową PRL. W czasach opisywanych w drugim tomie biografii - latach wojny i tużpowojennych - nie była jeszcze „żywą legendą” ani polską Jacqueline Kennedy. Jednak praca kelnerki w okupowanej Warszawie, szereg męsko-damskich „związków niekoniecznych”, a potem odbudowa naszego życia kulturalnego, także mogły się złożyć na pasjonu-



jącą całość. „O ile wiem, ludzie lubią efektowną fabułę, anegdoty, no i koniecznie ognisty romans, a nie rozważania o tym, jak stać się lepszym człowiekiem” - radziła Ninie Andrycz jej matka. Niestety, pani Nina wybrała to drugie i funduje nam erudycyjny zapis rozterek młodej artystki, która po okropieństwach wojny (chwilowo) przestała wierzyć w wielką sztukę. Trudno odmówić autorce pięknej polszczyzny, ale wywód jest pretensjonalny, a dialogi udrapowane jak kostiumy do „Marii Stuart”. Hitu czytelniczego, jakim są z reguły wspomnienia gwiazd, nie będzie.

**Jacek Melchior**

Nina Andrycz „Bez początku, bez końca”, Książka i Wiedza, 2003 r.